WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 45. Bochum, wtorek, 24 kwietnia 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

„Wiarus Polski“ przed sądem.

W poniedziałek stawał redaktor odpowiedzialny „Wiarusa Polskiegn“ p. Antoni Brejski przed Izbą karną sądu krajowego w Bochum, oskarżony o podburzanie do gwałtów przez zamieszczenie odezwy krakowskiego komitetu Kościuszkowskiego. Prokurator wniósł o 100 marek kary lub dwadzieścia dni więzienia. Sąd po krótkiej obronie oskarżonego, uwolnił go od winy i kary, nakładając koszta procesu kasie państwowej. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w numerze czwartkowym.

Równocześnie z prokuratorem wystąpiła przeciw „Wiarusowi Polskiemu“ berlińska „Gazeta socyalistyczna“. Kiedy prokurator zarzuca nam, że podburzamy Polaków do gwałtu przeciw Niemcom (rozumie się, że w pierwszym rzędzie przeciw tym, z którymi Polacy mają najwięcej sprzecznych interesów tj. przeciw kierownikom, urzędnikom i właścicielom kopalń i fabryk) to socyaliści twierdzą, iż nie pozwalamy robotnikom myśleć o własnym interesie. Jest to wierutne kłamstwo. Ciekawa rzecz, jakbyśmy robotnikom, którzy nas słuchać nie potrzebują, czegokolwiek zabronić mogli. Robotnicy polscy w Westfalii nie zapominają też o swych interesach a my im pomagamy bronić ich nie czczym krzykiem, który do niczego nie prowadzi, lecz czynnie, co więcej ma praktycznego znaczenia. Swoją drogą **nie było wypadku, żebyśmy wahali się ująć w „Wiarusie Polskim“ za robotnikami,** gdy się do nas zwrócili ze skargą. Wyznajemy, że skargi takie dochodzą nas bardzo rzadko, z czego wnosić możemy, iż Rodacy są po większej części z swej doli zadowoleni. Ponieważ zadowolenie wewnętrzne człowieka jest jego szczęściem, nie myślimy robotników polskich niepotrzebnie podburzać i przerabiać na niezadowolonych bo byśmy im odebrali ich szczęście, a to byłoby nieuczciwością, która przystoi socyalistom i ich gazecie ale nie pismu narodowo-polskiemu i katolickiemu, jakiem jest „Wiarus Polski“. **Socyaliści żyją z niezadowolenia robotników** i dla tego szerzą je bardzo gorliwie a główną ich bronią kłamstwo.

Kłamstwem walczy gazeta socyalistyczna także z „Wiarusem Polskim“ bo twierdzi, że on „w osobnym dodatku potępia wszystkich Polaków w Westfalii, którzy się powarzą“ (Tak piszą socyaliści, lekceważący zarówno prawdę, logikę i ortografię) i inne gazety czytać oprócz „Wiarusa“. — Tymczasem w owym dodatku napisaliśmy wyraźnie, co następuje: **„Kto ma pieniądze i czas na czytanie, może sobie kilka gazet zapisać** ale na pierwszem miejscu powinien być „Wiarus Polski“. Jak w Poznańskiem czyta każdy przedewszystkiem gazety poznańskie a na Slązku ślązkie, tak na obczyźnie powinien każdy Polak czytywać przedewszystkiem pismo na obczyźnie wydawane i przeznaczone dla Polaków na obczyźnie to jest „Wiarusa Polskiego.““ Niejednokrotnie też zalecaliśmy naszym czytelnikom różne pisma ludowe, jak „Nowiny Raciborskie“, „Gazetę Gdańską“ i inne. Jeżeli więc socyaliści twierdzą, że pozwalamy Polakom tylko „Wiarusa Polskiego“ czytać, jest to tylko jedno z nieprzeliczonych kłamstw, jakich oni codziennie się dopuszczają.

Za przykładem „Orędownika“ zaczyna się także „Gazeta Socyalistyczna“ troszczyć o zdrowie czyli powodzenie „Wiarusa Pol.“. Możemy ją uspokoić wiadomością, że „Wiarus Polski“, dzięki oszczędności nakładcy i redaktora, spełnia, nie biorąc z nikąd najmniejszej subwencyi, wszelkie swe zobowiązania finansowe najpunktualniej a w szczególności płaci i płacił zawsze pracownikom swej drukarni regularnie i ściśle według taryfy ustanowionej przez Związek drukarski, co podobno nie we wszystkich drukarniach socyalistycznych się dzieje. „Gazeta socyalist.“ powstała z łaski Niemców i żydów, żyje zaś z publicznej żebraniny, a więc o innych pism byt troszczyć się nie powinna.

Radzimy jej także, aby sobie zębów na Polaków westfalskich nie ostrzyła, bo to ludzie tak twardzi, że trudno ich skruszyć i przepuścić przez pytel socyalistyczny. Mają też Polacy westfalscy po większej części zbyt wiele oleju w głowie, aby ich można łowić na puste słówka i bałamucić kłamstwami. — Jeżeli więc socyaliści zamierzają wysłać do Westfalii swych agitatorów, niech na ten cel wybierają bardzo stałych towarzyszów, aby niezdezerterowali z obozu socyalistycznego, bo mamy tu niemało dzielnych Wiarusów, którzy znani są z tego, iż najzaciętszych socyalistów potrafią przerobić na porządnych i rozsądnych ludzi.

W końcu przypominamy berlińskiej „Socyalistce“ jednomyślne oświadczenie pp. prezesów 40 katolicko-polskich towarzystw w Westfalii i Nadrenii z dnia 9 sierpnia 1891 roku, przesłane na walny wiec w Toruniu. Oświadczenie tn brzmi dosłownie: „Tutejsze towarzystwa, składające się z ludu roboczego, nie mają i nie chcą mieć żadnej wspólności z socyalistami polskimi w Berlinie. **Socyaliści polscy jako samozwańcy i ludzie bez wiary nie mają żadnego powołania i prawa zajmować się dolą naszą. My sobie sami damy radę, bez ich wilczej opieki.“**

Towarzystwa polskie w Gelsenkirchen i Rotthausen napisały jeszcze osobno na tenże wiec toruński, że „szanując tradycyę ojców **pogardzają stanowczo socyalistami.“** Polacy westfalscy to nie chorągiewki na dachu, więc od r. 1891 do dziś zdania swego o socyalistach nie zmienili, a oświata wśród nich wielkie uczyniła postępy. Dla tego konkurencyi berlińskiej „Socyalistki“ bynajmniej się nic obawiamy.

Skarżą się

Rodacy z pewnego towarzystwa polskiego, że im prezes bez wiedzy zarządu sprowadził na święconkę niemiłych gości, działających w duchu niezgadzającym się z zasadami towarzystwa i z przekonaniem przeważnej większości członków. Wśród owych gości był nawet niesumienny dłużnik towarzystwa. Odpowiadamy, że prezes źle zrobił i dał dowód, że sobie wolę członków lekceważy. Dla czego jednakowoż członkowie lekceważyć się pozwolą? **Prezes nie jest panem towarzystwa** lecz tylko urzędnikiem powołanym, do wykonywania woli większości członków. Jeżeli mu się wola większości członków nie podoba, to powinien złożyć urząd ale wbrew woli członków działać niema prawa. Jeżeli prezes coś zrobi, co się członkom nie podoba, mogą oni postanowienie unieważnić. Jeżeli prezes wprowadzi do towarzystwa ludzi, których sobie członkowie nie życzą, mogą oni większością głosów uchwalić wyproszenie tych ludzi z towarzystwa. Wola większości członków jest przed wolą prezesa i całego zarządu. Tak jest we wszystkich ciałach zbiorowych a nawet w państwie król nie może robić, co mu się podoba, lecz obowiązany stosować się do uchwał parlamentu. Jeżeli więc prezes źle sobie postępuje a większość jego czynności nie pochwala to najkrótszy proces będzie, jeżeli członkowie rozporządzenia jego unieważnią lub przynajmniej zganią. Pisanie do gazet tylko tam jest właściwe, gdzie prezes źle postępuje a większość członkow te złe postępki pochwala mimo protestów poczciwej mniejszości bo gazety są na to, żeby broniły uciśnionych i pokrzywdzonych, którzy sami sobie pomódz nie mogą lub nie umieją.

Bochum. Tow. św. Barbary obchodziło w niedzielę, dnia 22 bm. 10 rocznicę swego istnienia. O godz. 4 po południu było w kościele nabożeństwo polskie z kazaniem, poczem uczestniczące w zabawie towarzystwa z 11 chorągwiami wyruszyły do „Tonhalle“, gdzie były śpiewy, deklamacye i przemowy dorosłych oraz małej Broni Sobkównej. W końcu przedstawiono bardzo dobrze komedyę pod tytułem: „Czterej wielbiciele Łucyi“. Uczestniczyli w uroczystości ks. Patron dr. Liss, ks. wikary Klein, redaktorowie i pracownicy drukarni „Wiarusa Polskiego“ i wielu innych gości z blizka i zdaleka, którzy przybyli, aby życzyć zasłużonemu towarzystwu jak najlepszego powodzenia. Do tych życzeń przyłącza się także Redakcya „Wiarusa Polskiego“.

Hanower. Urządziliśmy tu w drugie święto wielkanocne wspólną święconkę i zarazem obchodziliśmy setną rocznicę przysięgi Kościuszki. O trzeciej godzinie zagaił posiedzenie przewodniczący i w krótkości skreślił życie naszego bohatera Kościuszki i poprosił obecnych, ażeby powstali z miejsc i zmówili 3 „Ojcze nasz“, 3 „Zdrowaś“ i „Wieczny odpoczynek“ za duszę Kościuszki i poległych w obronie Ojczyzzny naszych braci. P. Konieczny miał piękny odczyt o życiu i czynach Tadeusza Kościuszki, następnie zabrał głos p. Tyrakowski i opisywał zebranym, jak kopiec Kościuszkowski w Krakowie wygląda, na ostatku zaś przemówił do obecnych w serdecznych słowach, za co mu podziękowano oklaskami. Poczem p. Ostrowski wygłosił deklamacyę p. t.: „Królowa Korony Polskiej“, p. Majerowicz: „Pogrzeb Kościuszki“, p. Maciejewski wygłosił 3 deklamacye, p. Trzos, nasz honorowy członek oddeklamował: „Bitwa pod Racławicami“. Po deklamacyach przemówił prezes do gości i wzywał ich, ażeby w zgodzie, jedności i oszczędności żyli, a jeżeli wszyscy w ten sposób życie prowadzić będziemy, wtenczas naszą polską mowę uratujemy od zagłady

i możemy sobie wesoło zaśpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Przemówienie swe zakończył, wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II. Potem rozpoczęła się święconka, zaśpiewaliśmy: „Wesoły nam dzień dziś nastał“ i odmówiliśmy pacierz; przewodniczacy przeczytał ewangielię św. z „Nauki Katolickiej“ i z „Wiarusa Polskiego“ „Alleluja“. Przy jedzeniu były rozmaite mowy i śpiewy. W święconce brało udział 108 osób. Wszyscy obecni rozeszli się do domu zadowoleni i pokrzepieni na ciele i na duszy o godz. 6-tej wieczorem. Składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie p. S. Sobańskiemu z Jutrosina za jego smaczną kiełbasę i szynki. Także dziękujemy wszystkim tym, którzy przyczynili się swemi mowami, deklamacyami i śpiewem do uświetnienia przebiegu uroczystości Kościuszkowskiej i święconki, serdecznem: „Bóg zapłać“. Pamiętajmy kochani Rodacy, żeśmy Polakami katolikami i że zwyczaje naszych ojców i praojców choć i na obczyznie zachować powinniśmy.

W. Ptak.

Wielce ucieszyliśmy się wiadomością, że Rodacy do Hanoweru sprowadzili sobie szynki i kiełbasy z Polski. Tak powinni Rodacy wszędzie postępować. Możeby też opłaciło się sprowadzić także środki pożywienia do codziennego użytku. Możnaby w tym celu łączyć się w spółki. Jeszcze praktyczniej byłoby, gdyby ci Polacy na obczyźnie. którzy w Polsce mają krewnych, kazali im dla siebie wieprza utuczyć, zabić, przyrządzić i przysłać sobie kolej ą. Mieliby tu Rodacy tanio porządne kiełbasy, słoninę, szynki i smalec, a ich bracia nie potrzebowaliby swego dobytku za bezcen sprzedawać handlarzom.

Buenos-Aires (Ameryka południowa) 2. 3. 94. Calle Grd' Viamonte 1076. Szanowny Redaktorze „Wiarusa Pol.“ w Bochum! Dowód Jego życzliwości, jakim raczy zaszczycać szan. Pan Towarzystwo Demokratyczne polskie w Buenos-Aires, ma sobie za obowiązek złożyć Mu serdeczne podzięki, oraz prosząc Go, by i nadal szczupłe grono nasze popierać raczył, bo wyznać mus'my, że tow. składa się z ludzi pracy, to jest robotników polskich, a jest bardzo szczupłe przy tak powszechnej stagnacyi i braku pracy, a ztąd szerzącej się nędzy pomiędzy naszymi rodakami, jacy się tu znajdują ze wszystkich dzielnic naszej Ojczyzny. Tow. postanowiło w dniu 21 stycznia br. na obchodzie 31-szej rocznicy powstania narodowego z roku 1863. utworzyć kasę dla biednych rodaków. Cel ten podniesiony został za inicyatywą pań polskich, które przyjęły udział w tej uroczystości; cel ten ma podwójne znaczenie, raz dla ulżenia i niesienia pomocy bliźnim naszym, drugie aby powstrzymać szerzące się złe, które zagnieździło się pomiędzy niektórymi Polakami tu zamieszkałymi. — Przeto odwołujemy się do Was Wiarusy, abyście nas na tej drodze poprzeć raczyli. Bo zostawieni jesteśmy sami sobie, nie mamy ani jednego kapłana polaka, któryby nam swym przykładem moralnym przyświecał i kierował kolonią polską.

Upraszając najuprzejmiej o zakumunikowanie Tow. naszego z innemi polskiemi pismami w Poznaniu i Cieszynie, ponieważ nie posiadamy bliższych znajomości z tymi panami, aby się odnieść wprost do nich aby nam przesłać raczyli swe pisma i książki polskie, na których nam tu po za oceanem tak zbywa, a przedewszystkiem z kilka egzemplarzy elementarzyków dla początkujących dzieci.

Przy tej sposobności zawiadamiamy że Towarzystwo Demokratyczne Polskie przygotowuje pilnie na dzień 24 bm. obchód 100-letniej rocznicy poświęcenia miecza naszemu nieśmiertelnemu bohaterowi Tadeusza Kościuszki.

Raz jeszcze polecam się łaskawym względom Wiarusów polskich, dla których mam honor pisać się zawsze gotów na Ich usługi.

W imieniu Zarządu za upoważnieniem
J. Nowalewski,
Rodak z nad Wisły.

Przyp. Red. Jeden ustęp skreśliliśmy bo nie chcemy zniesławiać kolonii polskiej w Argentynie. nie mogąc zbadać, w czem leży jądro złego. Błądzących radzimy napominać łagodnymi słowami, aby nie przynosili ujmy imieniowi Polaków. Kilka książeczek a przedewszystkiem elementarze prześlemy bezpłatnie. Do innych redakcyj również się wstawimy za Towarzystwem. Prosimy o częstsze wiadomości.

Program katolicko-socyalny.

Zasady nieograniczonej wolności i nieograniczonego prawa własności, głoszone przez liberalizm, wywowały wielkie zamieszanie w stósunkach chwili obecnej. Urzeczywistnienie tych zasad w prawodawstwie stworzyło tak zwane prawo mocniejszego ekonomicznie i poniżyło godność i prawo pracy, wydając ją na łup kapitalistów, zniszczyło zasiedziały stan średni, spowodowało nagromadzenie dóbr ziemskich w ręku małej liczby osób i zubożenie klas najniższych.

Wszyscy katoliccy politycy socyalni zgadzają się na to, że stan ten utrzymać się nie może, bo grozi ruiną społeczeństwa, że go koniecznie naprawić należy.

Lecz z drugiej strony potępiają także dążności socyalistów do odebrania środków produkcyi osobom prywatnym i przekazania ich społeczeństwu, ponieważ to nie zgadza się z przyrodzonem prawem człowieka do osobistego nabywania własności i upokarza godność człowieczą.

Przyjmując za jedyną podstawę zdrowej organizacyi społeczeństwa zasady chrześciaństwa, wyrażone w encyklikach papiezkich „O położeniu robotników“, chcą doprowadzić do równiejszego podziału własności przez utworzenie jak najobszerniejszego stanu średniego. Celem ich reformy społecznej jest zatem ustrój społeczeństwa według stanów zawodowych na podstawie chrześciaństwa i to w formie zastósowanej do stósunków społecznych i ekonomicznych chwili bieżącej z prawami samorządu i parlamentarnej obrony interesów własnych, poręczonemi przez państwo.

Aby cel ten zwolna osiągnąć, żądają oni od państwa obrony i popierania wszelkich usiłowań odnoszących się do organizacyi zawodowej rolnictwa, przemysłu, handlu i wolnych zajęć, a opartych na zasadach sprawiedliwości i miłości chrześciańskiej. Na razie wchodzą do ich programu następujące dążności.

I. Wrólnictwie.

Socyalna organizacya zawodu rolniczego przez państwo. Zaprowadzenie prawa rolnego, które objąć powinno uznanie zasady renty w razie obdłużenia ziemi, odpowiedzialności stowarzyszenia za długi ziemskie i prawa stowarzyszenia do wydawania papierów wartościowych, procentujących się we wysokości renty gruntowej i niewypowiedzialnych; prawo spadkowe odpowiadające stosunkom chłopskim; porządek służby zastósowany do potrzeby chwili. Popieranie stósownych instytucyj dla udzielenia potrzebnych pożyczek. Utrudnienie spekulacyi ziemskiej, rozdrabniającej posiadłości. Ustanowienie granicy obdłużenia dla własności ziemskiej. Środki do zapobieżenia utworzeniu nieekonomicznych wielkich dóbr i drobnego zbyt gospodarstwa.

II. W przemyśle (łącznie z górnictwem).

a) Dla rzemiosł.

Zaprowadzenie cechów obowiązkowych

Czarownica.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Do chaty Piotra istotnie zajrzało nieszczęście, ale nie takie, jakiego się spodziewała Różalka. Klemens jeździł na dość odległą łąkę dla zebrania z niej skoszonej trawy.

Nazajutrz, wróciwszy do domu, musiał włożyć kożuch, bo dreszcze go trzęsły; lecz dnia następnego poszedł z chłopcami wiejskimi w stawie niewodem łowić. Zdjął na brzegu odzienie, po ramiona prawie wlazł w wodę i przez parę godzin pomagał ciągnąć niewód. Po tej wyprawie ciężko zachorował. Sroga jakaś gorączka urodziwego parobka, niby kosa trawę, podcięła.

Od dwu dni nie wstawał z tapczana. Pod kraciastą kołdrą leżał nieruchomy, nakształt kłody drzewa. z twarzą, ziejącą ogniem, wciąż jękliwym głosem matkę ku sobie przywołując.

Gdy tylko wieść o chorobie jego rozeszła się po wsi, sąsiedzi schodzili się do chaty Piotra, aby ze zmartwionym gospodarzem pogadać i powzdychać. Kobiety tłumnie otaczały tapczan, na którym leżał chory, gadały, doradzały, a Piotrowa, zanosząc się od płaczu, na ziemi u tapczana siedziała.

— Oj, żeby on był nigdy na tę łąkę nie jechał, na tym deszczu nie zmókł i nie przespał się na tej zgniłej kopicy — mówiła Szymonowa.

— Ale! albo to od łąki, i od deszczu, i od kopicy ta choroba na niego przyszła? Od czego innego ona na niego przyszła... odpowiedziała Różalka swoim syczącym głosem, a gdy wszystkie kobiety oczy na nią zwróciły, wymówiła:

— To jest zadane, tę chorobę jemu ktoś zadał.

Teraz i mężczyźni przysłuchiwać się zaczęli babskiej rozmowie.

— Aa! — zadziwiły się kobiety, — a któż to taki zrobił?

— Ja wiem kto: Ta, co jemu ziele na kochanie dawała. Musi być nie takie ono było, jak trzeba, bo zamiast kochania chorobę sprawiło. Chódź, Pietrek, — zawołała i do Piotra się zwróciła, — tobie powiem. Tyś ojciec i pomsta za krzywdę syna do ciebie należy.

Piotr wstał za kobietą i do sieni wyszedł. Tam długo ze sobą rozmawiali. Potem Piotr wrócił do izby widocznie wzruszony i rozgniewany. Zrazu jednak nic nie rzekł, tylko że zgiętym grzbietem i pochyloną głową na ławie usiadłszy, splunął i zamruczał:

— Zgiń, przepadnij, nieczysta siło!

Potem na syna uważnie spojrzał i zapytał:

— Klemens, ty niedawno piłeś wódkę z Franką, Jakóbową wnuczką? Co, piłeś, czy nie, odpowiadajże?

Parobek zawstydził się, brodę wraz z ustami pod kołdrę chował.

— Piłem, — jęcząc odpowiedział, — no i cóż takiego, żem pił, abo to raz piłem?

— Tos ty z wódką chorobę tę wypił, — rzekł Piotr rozpaczliwie. Dziewka ci do niej paskudnego ziela nasypała. Na śmierć, nie na życie i kochanie, ziele to czarownica ludziom daje.

— Czarownica?! — krzyknęły kobiety.

— Kowalka! — dokończył Piotr.

Klemens słowami ojca przeraził się bardzo; zaczął tracić przytomność, okropnie jęczeć i kląć. Kobiety uderzyły w krzyk i płacz. Jedna z nich zapaloną gromnicę w rękę chorego wetknęła. Piotr szedł już, aby konie zaprzęgać i po księdza jechać, a idąc, trząsł się cały z żalu i ze złości, strasznie przeklinając.

— Żeby jej nogi połamało, żeby ona świata od płaczu nie widziała, przeklęta!

Piotrowa, ujrzawszy zapaloną gromnicę w ręku syna, przeraźliwie krzyknęła i wybiegła z chaty. Biegła naprzód ulicą wiejską, potem skręciła na wązką ścieżkę, która ku domostwu kowala wiodła. W ostatnich dniach pogody i jesiennego słońca na pracownice wiejskie spada istny grad robót.

Pietrusia dziś od świtu ścinała kapustę i znosiła ją do domu, a teraz pod ścianą chaty miedlicę ustawiła, lnu w nią nakładła i uderzeniami deski miękkie włókna rośliny oddzielała od suchej i twardej powłoki. Robota była ciężka. Grube krople potu wystąpiły na czoło i policzki Pietrusi, ani na chwilę jednakże pracy nie przerywała, ani usłyszała otwierania się wrót małego dziedzińca, ani spiesznych stąpań zbliżającej się do niej kobiety. Wtedy dopiero głowę podniosła, gdy o kilka kroków od niej głos kobiecy, od płaczu i gniewu zachrypły, wymówił:

— Niech ci czart dopomaga. Bodajbyś ty ze lnu tego sobie i swoim dzieciom śmiertelne koszule utkała!

Wczoraj już Franka przybiegła do Pietrusi z wiadomością o chorobie Klemensa. Słowa Piotrowej przestraszyły ją bardzo.

— Czego chcecie, matko? — wyjąkała.

— Oj, ty, niegodziwa, — wybuchnęła Piotrowa, — toś ty przez tyle lat chleb nasz jadła, tośmy ciebie, jak co dobrego lubili, za co ty nam teraz syna otrułaś? Co?

Pietrusia rękami plasnęła.

— Ja wam syna otrułam? Ja?

— Coś ty jemu zrobiła, powiedz, — mówiła Piotrowa. — Jakie ziele tej dziewce dałaś, żeby ona niem go napoiła?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z przepisami prawnymi o wykazie uzdolnienia, uczniach, czeladzi i o sprzedaży wyrobów. Uregulowanie prac więziennych i wojskowych i ograniczenie handlu pośredniego dla obrony stanu rzemieślniczego. Prawne odgraniczenie rzemiosła, fabryk i przemysłu wielkiego.

b) Dla przemysłu wielkiego.

Dost rczenie gwarancyi dla nowo powstających przedsiębiorstw wielkiego przemysłu pod względem uzdolnienia i uczciwości kierownictwa, co do kapitału potrzebnego do dalszego prowadzenia, co do stosunków zdrowotnych miejscowości, oraz uprawnionych interesów ludności okolicznej.

Udoskonalenie prawodawstwa w obronie robotników w celu wykształcenia zawodowego, sprawiedliwego myta, zabezpieczenia i stopniowania stanowisk i godnego obchodzenia się z robotnikami; skrócenie czasu pracy, odpowiadające stósunkom produkcyi; zniesienia z biegiem czasu pracy kobiet zamężnych po fabrykach; ograniczenie pracy fabrycznej kobiet niezamężnych do zajęć odpowiednich dla ich rodzaju; zniesienie pracy przemysłowej dzieci w cudzej służbie; uregulowanie i dozorowanie przemysłu domowego w służbie wielkich przedsiębiorstw; zaprowadzenie wydziałów robotników z prawami poręczonemi przez państwo. Zabezpieczenie prawa stowarzyszeń robotniczych w celu obrony i popierania ich interesów ekonomicznych. Popieranie organizacyi stowarzyszeń, obejmujących pracodawców i robotników. Ustanowienie granicy dla rozmiarów przedsiębiorstwa jednostki prywatnej w różnych gałęziach przemysłu.

III. W handlu.

Ograniczenie wolności handlu. Ułożenie warunków, pod którymi żądać należy od kupca wykazu uzdolnienia i uczciwości. Ograniczenie handlu domowego. Obrona przeciw nierzetelnej konkurencyi, mianowicie obrona przeciw tak zwanym składom wędrownym i oszukańczym wyprzedażom. Zmiana giełdownictwa w myśl jego prawdziwego ekonomicznego przeznaczenia, mianowicie zakaz interesów różniczkowych. Utrudnienie sprzedaży papierów zagranicznych. Kontrola państwowa składania papierów.

IV. Inne wymagania, mające znaczenie ogólne.

Zaprowadzenie ile możności powszechnego święcenia niedzieli. Zmiana nieograniczonego przesiedlania się według potrzeby chwili. Surowe prawa przeciw lichwie w celu zwalczania wszelkich rodzajów niesprawiedliwego wyzysku cudzej biedy albo niedoświadczenia. Sprawiedliwszy podział ciężarów podatkowych, za pomocą stósunkowo większego obciążenia wielkich dochodów, obok unikania podwójnego opodatkowania. Utworzenie z przedsiębiorstw państwowych zakładów wzorowych. Ustanowienie odpowiedniej stósunkom miejscowym płacy najniższej za prace, wykonywane na rachunek państwa, albo gminy. Gminne biura ajencyjne. Budowanie odpowiednich mieszkań dla robotników, pozostających w ciągłej służbie państwa, albo gminy. Popieranie pożytecznych towarzystw budowniczych, zajmujących się stawianiem mieszkań robotniczych.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Wybory uzupełniające w okręgu człuchowsko-złotowskim odbędą się dnia 8 maja. Tamtejsze stronnictwo centrum wystąpiło z osobną kandydaturą i to z kandydaturą ks. dziekana Neumanna z Hamersztynu. Komisarzem wyborczym mianowany został landrat Dr. Kersten z Człuchowa. Sejmowa komisya rugów wyborczych uznała wybór wolnokonserwatysty Meistera i narodowoliberalnego posła Siega, wybranych bardzo małą większością przeciw kandydatowi polskiemu w okręgu toruńsko-chełmińskim za ważny i protest wniesiony ze strony wyborców polskich oddaliła.

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Fundusz imienia Tadeusza Kościuszki. W myśl uchwały obywatelstwa miasta naszego, powziętej na walnem zebraniu odbytem w sprawie obchodu uroczystości Kościuszkowskiej w Poznaniu, polecił tutejszy komitet obchodu Kościuszkowskiego na ostatniem posiedzeniu prezydyum swemu, składającemu się z pp. patrona Jackowskiego jako prezesa, Dr. Drobnika jako wiceprezesa, Michała Więckowskiego jako skarbnika, Fr. Krysiaka jako I. sekretarza i Dr. Karchowskiego jako II. sekretarza, ażeby zajęło się zebraniem funduszu imienia Kościuszki i w tym celu odpowiednią podjęto akcyę, rozciągającą się na cały z bór pruski. Odsetki z funduszu mają być obracane na stypeudyum naukowe dla 1 lub więcej synów w pierwszym rzędzie włościańskich.

Pożar wybuchł we wtorek przed południem o godzinie 11 w domu kupca Brombergera w Odolanowie. Do obrony stanęła miejscowa straż ochotnicza, która po jednogodzinnej energicznej obronie zlokalizowała ogień na 2 piętro rzeczonego domu.

Z sali sądowej. Izba karna sądu ziemiańskiego w Bydgoszczy osądziła na środowem swem posiedzeniu praczkę Otylię Krüger z Bydgoszczy za rajfurstwo na 4 miesiące więzienia, a za usiłowaną namowę świadkow powodowych do krzywoprzysięztwa w tej samej sprawie na 2 lata i 1 miesiąc więzienia karnego. Publiczność w obu tych sprawach wykluczono.

Burza w połączeniu z nader ulewnym deszczem rozwinęła się wczoraj nad Wrześnią i okolicą.

Pierwszy prokurator w Międzyrzecu wyznaczył 50 marek nagrody za wykrycie zbrodniarza, który dnia 1 b. m. rozmyślnie podpalił bór w leśnietwie w Karcczemce należący do król. nadleśnictwa w Sierakowie.

Burza z grzmotem, błyskawicą, piorunami i ulewnym deszczem rozwinęła się w nocy z czwartku na piątek nad Lesznem i okolicą. Piorun uderzył w jeden z budynków gospodarczych sąsiedniego dominium w Mórce i spalił go do szczętu.

Poznań. Najprzew. ks. Arcypasterz wyjecha w środę 18-go kwietnia o godz. 1/24 na kilkotygodniowy pobyt do Gniezna. — JW. ks. Biskup Thiel odjechał we wtorek przed południem do domu.

Misya w Łobżenicy zacznie się 19-go czerwca a w Łabiszynie 16 go czerwca; na obydwie przybędzie Najprzew. ks. Arcypasterz. Nadto odprawią się w tym roku misye w Rogoźnie, Srodzie, Murowanej Goślinie, Ludomach, Kaźmierzu, Nakle, Gniewkowie, Pobiedziskach i Mogilnie.

Ks. kanonik Pedziński, proboszcz tutejszej parafii św. Małgorzaty, mianowany został przez Najprzew. ks. Arcybiskupa dziekanem na miasto Poznań.

Jeżyce. W szkołach tutejszych zaprowadzono język polski przy nauce religii. Będzie więc także nauka polskiego czytania. — Odbyło się tu zebranie reprezentacyi kościelnej, na którem uchwalono przeznaczyć 100,000 marek

Sroda. W Wielkiej Słupi wybuchł wczoraj rano pożar w odległej dość daleko od dominium chałupie, która zgorżała doszczętnie. Jeszcze ognia tego nie ugaszono, aliści w płomieniach stanął wielki spichlerz dominialny, napełniony zbożem, skąd ogień przeniósł się na resztę zabudowań gospodarczyck. Tylko sam zamek ocalał. Inwentarz uratowano. Stratę szacują na 100,000 marek. Na nieszczęście przy ratowaniu chałupy dwie osoby odniosły skaleczenia, że musiano je odwieść do lazaretu w Srodzie.

Redaktor odpowiedzialny „Kuryera Poznańskiego“ pan Antoni Fiedler w sądzie karnym skazanym został na 100 marek kary pieniężnej za umieszczenie artykułu, w którym sąd dopatrzył się obrazy inspektora szkolnego powiatowego dr. Kautego we Wolsztynie.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

W „Katoliku“ czytamy:

Germanizacya Slązka. Niemiecki profesor K. Weinhold wydał książkę pod tytułem: „Die Verbreitung und die Herkunft der Deutschen in Schlesien“, w której stara się dowieść, że niemczyzna coraz to większe robi postępy na Górnym Slązku — ze szkodą polskiej ludności.

Czytamy tam, że germanizacya polskiej wioski dokonana jest z chwilą, w której mieszkańcy jej pozbawieni są polskiego nabożeństwa, że z maleńkimi wyjątkami polskie nabożeństwo ewangielickie zupełnie zostało usunięte w przeciągu lat stu, i tak np. w Miliczu w roku 1866, we Wierzchowicach (1820) w Oleśnickiem (1830), w Trzebnickiem (1840), w Olawskiem (1866); że w Kluczborskiem, gdzie tylko 31 procent jest Niemców, wszędzie jest i polskie i niemieckie nabożeństwo dla ewanielików, ale że stopniowo polskie zostanie usunięte, że katolicko-polskie nabożeństwo także zaczyna ustępować katolicko-niemieckiemu, jak w Miliczu, Namysłowie itd. W miastach jak Opole, Gliwice, Racibórz, Bytom, Tarnowskie Góry, Pszczyna, Królewska Huta i Koźle istnieją i polskie i niemieckie nabożeństwa dla katolików, ale obok tych miast znajduje się też wiele wsi czysto niemieckich w pośród masy polskiej ludności.

W obwodzie rejencyjnym wrocławskim żyje tylko 55 tysięcy Polaków, podczas gdy w r. 1869 było ich 59 tysięcy. Granica językowa od Namysłowa do Brzegu cofać się będzie dalej w kraj zamieszkały przez Polaków. Liczba Polaków wzrosła od roku 1858 z 613 tysięcy na 935 tysięcy, ale urosła głównie w przemysłowej okolicy nad granicami Królestwa i Galicyi. Jednak zdaniem „uczonego“ pana profesora, dużo upłynie wody w Odrze, nim Górny Slązk zupełnej ulegnie germanizacyi; na to trzeba lat kilkuset.

Z książki owego Niemca spamiętajmy sobie przedewszystkiem to zdanie, że germanizacya polskiej wsi zostanie dokonana wtedy, gdy polskie nabożeństwa w niej skasują, to znaczy, gdy ustaną polskie kazania i polski śpiew. I w istocie tak jest. Niech to będzie przestrogą dla wszystkich parafii polskich, ażeby o kazania i śpiew dbały, jak o oko w głowie. Największe niebezpieczeństwo germanizacyi zachodzi w tych parafiach, gdzie dziś już jest polskiego i niemieckiego nabożeństwa do połowy, a więc przedewszystkiem w miastach. Jeżeli rodzice polscy nie będą dzieci uczyli po polsku, jeżeli będą posyłali dzieci na niemiecką naukę katechizmową, wtedy sami przykładają się do germanizacyi. Walczmy wszyscy przeciw germanizacyi, jako dążności niechrześciańskiej, bo chcącej zniszczyć porządek przez Boga ustanowiony!

Chrapkowice. W przeszłym lecie zbudowano tu dla sióstr Elżbietanek (szaretek) dom mieszkalny w ogrodzie lazaretowym. Wystawienie tego budynku było z braku funduszów potrzebnych bardzo trudne. Dopiero przez podarunek zmarłego fararza naszego, śp. ks. dziekana Jakischa w wysokości 3000 mk. został fundusz uzupełniony i budowa wykończona. Od stycznia br. już siostry w nim mieszkają. Jest także urządzona łaźnia dla publiczności.

Rudno. 12-go bm. utworzył się tu związek gmin: Gręblina, Garca, Rudna, Lignów, Walichnówek, Międzyłęża i Pomyj, celem wybudowania trzeciorzędnej kolei żelaznej do dworca pelplińskiego. Pierwszym przewodniczącym obrany został p. R. Rohrbeck z Gręblina, pierwszym zastępcą kapitan tamowy Dirksen z Walichónwek, drugim zastępcą p. Ziehm z Gręblina.

* Z dalszych dzielnic Polski.

Porządki rosyjskie. W marcu br. z Krakowa słuchacz praw Władysław Wójcicki udając się do Rosyi na lekcyą do domu polskiego, wziął z sobą: „Prawo kanoniczne“ dr. Rittnera do nauki. Za to uległ zwykłemu losowi nietolerancyi rosyjskiej. Nie dość, że mu skonfiskowano książkę, ale nadto wysłany został pod eskortą do Kijowa i tam osadzony w więzieniu. Inne państwa natychmiast upomniałyby się o swego obywatela, ale o Polaka kto się upomni?

Z rożnych stron.

Bochum. Tutejszy „Volksbüreau“ ogłasza, że tylko swym członkom pomagać będzie a zarazem dodaje, że członkiem może zostać każdy robotnik i rzemieślnik, bez względu na wyznanie, a więc także żyd lub bezwyznanowiec. My obstajemy przy zasadzie, że Polak **tylko** do czysto polskiego, a katolik **tylko** do czysto katolickiego towarzystwa należeć może, bo gdy się od tej zasady odstąpi utoną Polacy katoliccy rychło w najrozmaitszych bezwyznaniowych „vereinach“.

Stassfurt. Na szybie Berlepscha udusili się dwaj górnicy z powodu wybuchu gazów.

Naumburg. Izba karna tutejszego sądu krajowego skazała na tydzień więzienia dwóch kolporterów za kłamstwo popełnione przy sprzedaży losów premiowych.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Cesarstwo niemieckie zaciąga nową pożyczkę w sumie przeszło 168 milionów.

Waszyngton (Ameryka północna). W obwodzie węglowym rozpoczął się wielki strejk, do którego przystąpiło 250 tysięcy górników.

Fiedrichsruh. Stary Bismarck wygłosił mowę, w której ubolewa nad zmianę systemu rządowego wobec Polaków. Nasz kochany przyjaciel powiada, że to zaostrza pożądliwość polską i — słuchajcie! — pogarsza stosunek Niemców do Polaków, zwłaszcza, że sprawa polska obecnie także na Slązku istnieje. Zmiana systemu wobec Polaków ma być niebezpieczną próbą, tem niebezpieczniejszą, ponieważ od niej zależy pokój i wojna w Europie. No, jeżeli tak, to niech mości książe postara się, aby Niemcy załatwiły sprawę polską przez przywrócenie nam nieprzedawnionych praw naszych, a wtedy niemiecki Michel będzie miał spokój zapewniony.

Bracia Alsberg,

Wattenscheid.

Bezprzecznie największy i najtańszy dom handlowy.

Świeżo nadeszły w największym wyborze:

Żakiety
z czysto wełnianego, czarnego kamgarnu, szewiotu i jasnych materyi fantazyjnych w najmodniejszych krojach, po 3½ mr., 5, 6½, 12, 16 do 28.

Płaszcze od deszczu
z ciemnych i jasnych materyi modnych w najnowszych wykonaniach, po 6, 8, 12, 15, 19 do 30.

Zarzutki i capes
z jedwabiu, dobrego czarnego kamgarnu i jasnych materyi modnych, formy bardzo strojne, po 5, 7½, 10, 12, 16½ i wyżej.

Ubrania dla chłopców
z jasnych i ciemnych bukskinów, jakoteż ubrania trykotowe i do prania ..owych kolorach i krojach po 1.15, 1.45, 1.90, 2½. 3.75, 5½ marek i wyżej.

Eleganckie ubrania
z rzetelnych kamgarnów, szewiotu i bukskinu nicianego w krojach żakietowych, surdutowych i t. d. Gustownie wykonane po 10, 12, 15, 19, 20, 25, 29 i wyżej.

Piękne spodnie
w modnych kolorach sezonowych, z najlepszych buksk nów i kamgarnów z gustownym krojem po 3½, 4½, 6, 8, 10½ do 15 marek.

Czarne płaszcze od deszczu i kołowe
z czysto wełnianych kamgarnów, i foales, z poj dyńczemi i gustownemi ozdobami po 12, 16, 21, 27 do 40 marek.

Ubrania dla chłopaków
z ciemnych i jasnych materyi modnych, szewiotu i dobrego kamgarnu po 6¾, 7½, 9, 11½, 15 marek i wyżej.

Wykonanie eleganckich ubrań podług miary po bardzo tanich cenach
pod kierunkiem bardzo zdolnego przykrawacza. Za dobre leżenie przyjmujemy najzupełniejszą gwarancyę.

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze.

Oznajmiamy szanownym członkom i wszystkim rodakom w Hanowerze, Linden, Misburgu, Deren i mieszkającym w wszystkich miejscowościach leżących około Hanoweru, iż na Zielone Swiątki przyjedzie ksiądz polski do Hanoweru i będzie słuchał spowiedzi św. Wielkanocnej. Jak się nabożeństwo będzie odprawiało, to uwiadomiemy przez plakaty i będzie zapowiedziane z ambony na kazaniu. Prosimy nie ociągać się do ostatniego dnia, tylko korzystać zaraz w pierwszych dniach, bo ksiądz polski tylko tu tydzień zabawi. Członkowie przystąpią w drugie Swięto Zielonych Swiątek do wspólnej Komunii św. o ½9 rano.

Zarząd.

Szanownemu Panu

WOJCIECHOWI KYCI

prezesowi Tow. św. Stanisława w Herne

w dniu Jego Imienin

życzę zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego! Po trzykroć: Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje w najdłuższe lata! *Stanisław Marciniak.*

F. A. Kortenhoff,
zegarmistrz.
Skład zegarków, okular i towarów złotniczych.
Rotthausen, Victoriastrasse.

Regulatory, zegary ścienne i kieszonkowe oraz **budziki**
tylko dobrej jakości po tanich cenach.
Reparacye zegarków, okular i artykułów złotych wykonywa się akuratnie i sumiennie po tanich cenach.

Biuro ludowe.

Niżej podpisany, przez 20 lat zatrudniony w zawodzie administracyjnym i prawniczym, otwiera z dniem dzisiejszym w domu krawca p. A. Brüning, nr. 40/1 blizko końskiego rynku

biuro publiczne,

w którem wygotowywa się podania, skargi, reklamacye, prośby wszelkiego rodzaju rzetelnie i prędko po cenach tanich.

Bottrop, w kwietniu 1894.

B. Kerski,
sekretarz prywatny.

Nauka o Szkaplerzach.
Cena 20 fen., z przes. 25 fen. Adres: „**Wiarsu Polski**", **Bochum.**

Największy, najstarszy i najpierwszy skład modniarski w Wattenscheid.

Polecam mój wielki skład gotowych **kapeluszy damskich i dziecięcych.** 70—80 gotowych **kapeluszy koronkowych,** tak samo tyle albo jeszcze więcej ubranych **kapeluszy słomkowych dla dam** mam zawsze na składzie. Polecam także we wielkim wyborze: **kapelusze nieubrane, wstążki, kwiaty, koronki perełki, pióra itd. itd.** jako też **rękawiczki glazowe, bawełniane i jedwabne, wianki ślubne i zawoje, ryżki, wstęgi itd. itd. kapelusze żałobne** od najzwyklejszych aż do najgustowniejszych mam także zawsze w pięknym wyborze na składzie, Prosząc o łaskawe względy kreślę się z szacunkiem

Berta Weimann, Wattenscheid, Oststr. 30.
W domu zegarmistrza pana **Storp.**

Prezesowi Towarzystwa św. Stanisława w Herne

p. Wojciechowi Kyci

w dniu Jego Imienin

życzę zdrowia, szczęścia. Zyj przyjacielu drogi, daj odwiedzić Twoje progi. Z Bochum aż do Herne po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje!

J. Dorowski.

Obelgę

wyrządzoną Adamowi Maćkowiakowi z Baukau cofam i oświadczam iż to jest nieprawda.

Józef Kaczmarek
z Baukau.

Ia. Spirytus
za litr 1 mr.
Stara okowita imbier,
Likwor różanny
poleca
Otto Ebert,
Obere Marktstrasse 18.
Bochum.

---

2 czeladników krawieckich
znajdzie stałe zatrudnienie u
J. Wojciechowskiego
w **Bickern.** Bahnhofstr. 92.

Najlepiej i najtaniej
ubiory
wykonywają
Bracia Kołeccy,
Gelsenkirchen,
Bochumerstrasse nr. 18.

Jaja! Jaja!

I-a włoskie jaja tuzin po 0,55 m.
I-a bawarskie jaja „ „ 0,46 „

Masło naturalne!

I-a Masło stołowe ze słodkiej śmietany funt po 1.30 m. (w papier pergaminowy pięknie zapakowane).

	mr.
I-a masło ze słodkiej śmietany funt za	1,20
„ dito	1,10
I-a masło wiejskie ze słodkiej śmietany funt za . .	1.00

Ser!

Prawdziwy ementhalski bardzo dobry funt po . . .	1,15
Prawdziwy edamski bardzo dobry funt po	0,85
I-a holenderski funt po .	0,60
„ „ „ „	0,68
Najlepszy ser śmietankowy	0,90
„ „ limburski	0,45
„ „ moguncki bardzo piękny kawałek po	0,05

Kawa bońska!

Jasno i ciemno palona za funt po 1.25, 1.30, 1.40, 150, 1.60, 1.70, 1·80, 1.90 mr.

Kawa słodowa ks. Kneippa w paczkach ½ i 1 funtowych funt po	0,40

Margaryna holenderska!

Przednia ze słodkiej śmietany funt po	0,80
przy 5 funtach po . . .	0,75
Przednia stołowa po . . .	0,70
przy	0,65
Przednia holenderska funt po	0,65
przy 5 funtach po . . .	0,62
Holenderska funt po . . .	0,55
przy 5 funtach	0,50
Adler funt po	0,50
przy 5 funtach	0,48

Smalec!

pod gwarancyą czysty smalec funt po	0,65
przy 5 funtach po . . .	0,60
pod gwarancyą czysty smalec funt po	0,6
przy 5 funtach po . .	0,5

Słonina!

Prawdziwa westfalska słonina funt po	0,70
przy 5 funtach	0,69
Najlepsza wędzona słonina funt po	0,65
Swieża słonina funt po . .	0,65
przy 5 funtach po . . .	0,62

Szynka!

Szynki w całości funt po . .	0,70
„ krajane „ „ .	1,20

Kiszki pokrajane!

Najlepsza szynka linowa funt	1,70
„ „ zwijana „	1,50
„ wędzona kiełbasa funt po	0,80
Najlepsza fuldajska kiełbasa szynkowa funt po . . .	0,80
Najlepsza serwalatka . .	1,60
Najlepsza kiszka prasowana funt po	0,65
Najlepsza frankfurtska kiszka wątrobiana	0,80
Najlepsza kiszka wątrobiana i krwawa funt po . , .	0,40

Najlep. olej do sałaty!

Litr incl. flaszka	1,20
½ litra incl. flaszka . . .	0,60

Towary rybie!

Sledzie w funt po	0,40
Bismarka śledzie sztuka po	0,08
Berlińskie śledzie zawijane (Rollmops) sztuka po .	0,05

Jagody, pomarańcze, czokolady, kakao jaknajtaniej.
Dla sprzedających z drugiej ręki i gościnnych ceny wyjątkowe.

Bottrop, dnia 21 kwietnia 1894.

Interes konsumowy artykułów spożywczych.

A. Kerwer, Unterdorf 25.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.